

Coś o Kaziuku Wileńskim...

Wileński Kaziuk, przeważnie śnieżny, chłodny, a najczęściej słotny jest jednak zwiastunem wczesnej wiosny. Organizowany zaś z tej okazji Kaziukowy Jarmark jest największym, najdłuższym i najbarwniejszym świętem miasta. Jego tradycje sięgają XVII wieku, gdy królewicz Kazimierz został wyniesiony na ołtarze. Papież Urban III zezwolił wówczas na obchody rocznicowe z racji uznania tego świętego za patrona Litwy. Kaziukowe pochody i jarmarki zawsze rozpoczynały się w Wilnie w dniu św. Kazimierza, czyli 4 marca. Pochodom towarzyszył orszak przebierańców, handlarzy i kuglarzy.

Jarmark był kiedyś wydarzeniem dość wielkim i nadzwyczajnym. Wyższe sfery gardziły wprawdzie tego typu widowiskiem, ale kupcy, co prostsi szlachetkowie i gospodarni chłopci wiedzieli swoje. Na jarmarku wybierało się „żywiołę”: konia, krowę, wieprzka. Jarmark dawał niejednemu moc najprzeróżniejszych wrażeń. Kogoś pocieszył pierwszymi w życiu butami, nabytą małąką z kolczykiem w uchu, obdarował smakiem aromatycznej miastowej bułki, do tego jeszcze posypanej makiem. Z jarmarku wszak tradycyjnie należało się wracać z jakimś gościńcem. A kupić tu można było wszystko...

Zgodnie z kilkuwiekową tradycją na Kaziuka handluje się plecionymi koszami, drewnianymi łyżkami, miskami, beczułkami, wyrobami z lnu, glinianymi dzbanami, fujarkami, kogucikami, piernikowymi sercami i obwarzankami. Jednak najpiękniejszym symbolem Kaziukowego Jarmarku są wileńskie palmy wielkanocne. Tradycyjna palma wileńska, znana daleko poza granicami Litwy, to okrągły „wałeczek” z suszonych kolorowych kwiatów i traw. Dzisiaj na Kaziuka sprzedawane są palmy o przeróżnych kształtach: „brzuski”, „rumianki”, „ptasie piórka”, „astry” i „grzybki”. Niektóre z nich są tak rozgałęzione, że przypominają raczej bukiety z zielska.

Kaziuki to nie tylko handel, ale też zabawa. Odbývają się również różnego rodzaju zawody, np. w smażeniu blinów i ubijaniu masła, a także w rzucaniu słomianymi kapeluszami na okoliczne drzewa.